

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
i DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ i ZGODĄ!

PRENUMERATA KWARTALNA W POLSCE: 2 złote, we Francji 10 fr. — W Ameryce rocznie 2 dol.
GENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 złotych, 1/2 strony 100 zł, 1/4 strony 50 zł, 1/8 strony 30 zł.
Drobne od wyrazu 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek Główny 6, I p. — Konto P. K. O. Nr. 400.900 — Telefon 2076

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Konstytucja Trzeciego Maja.

Pamiętnego dnia 3 maja 1791 r., we wtorek, panował od świtu niezwykle ruch w Warszawie. Do Zamku dążyły oddziały wojska, cechy rzemieślnicze z chorągwiami, magistraty Starej i Nowej Warszawy, wreszcie tłumy ciekawych. Zapelnily się schody, krużganki, podwórza zamkowe, plac i przyległe ulice. Przybywający do izby senatorowie, członkowie Sejmu, ujrzeli gromadę publiczności na ławach i balkonach; przy kracie, osłaniającej stół i fotele marszałkowskie, stanął szereg ułanów z ks. Józefem, a przed tronem zastęp oficerów gwardji królewskiej. Posłów i senatorów zebrało się stu pięćdziesięciu kilku. Przybyło „mnóstwo mieszczan, przypuszczonych nowym prawem do udziału cząstki swobód Rzeczplitej Szlacheckiej“, co było jasnym dowodem, że los Ojczyzny nie był już tak dla nich „obojętnym, jak dawniej“.

O godz. 11 przybył do Izby sejmowej król Stanisław August, otoczony ministrami. Marszałek sejmowy Stanisław Małachowski, zagałł posiedzenie, donosząc o niebezpieczeństwie, zagrażającym Polsce przez sąsiadów, o którym poinformuje Stany Deputacja Interesów Zagranicznych. Nim jednak przyszła do głosu Deputacja, przemawiał pięknie Sołtyk, poseł krakowski, który między innymi powiedział: „jeżeli Polacy nie użyją tej chwili, która jest krótką, dla przyspieszenia ustawy rządu, dla wzmocnienia sił krajowych, staną się niechybnie łupem przemocy i zmojnej chciwości sąsiadów“.

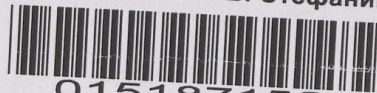
Mowa Sołtyka wywołała poruszenie. Wśród wrzawy dał się słyszeć wyteżony głos Suchorzewskiego, posła kaliskiego: „Proszę o głos! mam

wyjawić wielkie i okropne rzeczy!“ Gdy za udzieleniem lasek marsz. Izba się ucieszyła, zabrał głos król, a potwierdzając niepomyślne wiadomości, wezwał marszałka, aby nakazał ich odczytanie. Ale Suchorzewski nie przestał domagać się głosu, wołając: „Chcę Ojczyzny bronić dlatego, żem wolny, ale jeżeli będzie samowładztwo, gardzę nią i oświadczam się nieprzyjacielem Polski, ratować jej przez włożenie kajdan na wolnych nie myślę“.

Wykrzyczał się do woli, a gdy ustał Matuszewicz, poseł brzesko-litewski, jako członek deputacji, zdał sprawę z zabiegów dyplomatycznych mocarstw, by wojnę rosyjsko-turecką wyzyskać na swoją korzyść. Z odczytanych doniesień ministrów polskich przy dworach zagranicznych (z Wiednia, Paryża, Hagi, Dreżna i Petersburga), szczególnie niepomyślnem było doniesienie o zbliżaniu się Prus do Rosji.

Przygnębiające wrażenie, wywołane przerażeniem z powodu grożących nieszczęść, przerwał Ignacy Ptochki, marsz. w. lit. W pięknym przemówieniu nawoływał do zgody i wezwał króla do wskazania środków ratunku. W odpowiedzi podał król, jako jedyny środek ratunku, przyjęcie gotowego projektu ustawy rządowej.

Gdy król skończył, ozwał się głos sejmujących: „Prosimy o projekt“. Wtedy Siarczyński, sekretarz sejmowy, odczytał projekt p. t.: „Ustawa rządowa“. Po odczytaniu Izba okrzyknęła zgodę, tylko Korsak, poseł wileński żądał rozprawy nad projektem, a Suchorzewski nawet na nią nie pozwalał, panowie zaś wołyńscy wystąpili przeciwko tronowi dziedzicznemu. Większość sejmujących



015187155

nalegała na marszałka, by się zapytał Izby o zgodę. Wtedy Małachowski, stanawszy na środku Izby, złożył wyrazy wdzięczności królowi za jego dobroć i prosił go, by „przez nowe związki złączył się z narodem, a od dawnych go uwolnił“. Gdy Izba prośbę powtórzyła, król zabrał głos i żądał od stanów sejmowych uchwalenia ustawy rządowej.

Gdy niektórzy z sejmujących teraz mówić chcieli, większość wołała: „Zgoda!“ Powstało zamieszanie, wśród którego Suchorzewski wyprowadził synka swego na środek Izby, mówiąc: „Zabiję własne dziecko, aby nie dożyło niewoli, którą ten projekt krajowi gotuje!“ Ale go koledzy na miejsce odwiedli.

Z kolei wygłosili mowy przeciw ustawie Mielżyński, poseł poznański, Małachowski, wojewoda mazowiecki, Złotnicki, poseł podolski, Ożarowski, kasztelan wojnicki, dla których kamieniem obrazu była szczególnie sprawa następstwa tronu; twierdzili, że taki projekt prowadzi do niewoli, a nie wolności. Przeciwstawił się im Zakrzewski, poseł poznański, który ganił właśnie wybory króla i pakta konwenta i zakończył słowami: „Królu Miłościwy! Już czasu ani Ty, ani Ojczyzna nie zna, ażebyś się wahać miał w decydowaniu, co istotną, co pozorną narodu wolnego jest wolą? czas jest tylko zgubić lub zbawić Ojczyznę; przeto o podniesieniu projektu Konstytucji narodowej i dalszych prawideł od formy rządu, dopraszam się“.

Chociaż znaczna większość była za konstytucją, jednak nie tracono nadziei skłonienia i mniejszości do jednomyślnego przyjęcia projektu. W tym duchu przemawiał Kiciński, poseł liwski, kreśląc żywy obraz nieszczęść i upodlenia Polski. Dał się słyszeć okrzyk zgody, ledwie kilka osób, oponowało. Wtedy Rzewuski, poseł podolski, prosił króla, by marszałek zapytał o zgodę, ale jeśli opozycja nie dozwoli, złożył zapewnienie, że z Izby nie wyjdzie, póki nie dojdzie do uchwalenia projektu. W tej chwili wszyscy prawie odezwali się, że nie wyjdą. Wobec tego Rzewuski prosił króla o przysięgę na konstytucję. A gdy Izba zabrzmiała okrzykiem: „Zgoda! Prosimy!“, przemówił król, przypominając, że jeszcze Jan Kazimierz chciał zapobiec fatalnym skutkom wyboru króla, a gdy nie mógł, ustąpił ze smutną przepowiednią, która się ziściła. Ta nauka nakazała wielkiej części narodu i większej części stanów sejmujących zabezpieczyć ustawą przyszłość kraju. Król życzy: „aby Bóg błogosławił dzień dzisiejszy skutkiem tak zbawiennego dzieła“. W końcu wezwał marszałka, by się zapytał o wolę Sejmu. Wtedy marszałek prosił, by ci, co są za projektem w milczeniu zostali, a ci, co się sprzeciwiają uczynili oświadczenie. Okrzyk zgody zapelniał salę.

Przeciwnicy po chwilowym milczeniu bardzo nieśmiało wystąpili, a powody sprzeciwiania się projektów i wyluszczył Chomiński, poseł oszmiański i ks. Sanguszko, wojewoda wołyński, obaj naturalnie stając w obronie obieralności króla. Wówczas Sapieha, marszałek konfederacji litewskiej

zapropoŃował odczytanie projektu, a poparł go Sokolnicki, poseł poznański. Gdy jednak sekretarz sejmowy przystąpił do powtórnego czytania, przeciwnicy przerwali je.

Pośród pewnego zamieszania zabrał głos Zaliello, poseł inflancki i prosił króla, by wykonał przysięgę na konstytucję. Zapal ogarnął po tych słowach Izbę, senat i wszyscy z małemi wyjątkami posłowie, prosili króla o przysięgę. Okrzyki radości tłumili głos marszałka, pytającego o zgodę. „Wiwat król!“ „Wiwat nowa Konstytucja“, rozlegało się po Izbie sejmowej. Okrzyki te powtarzał lud zgromadzony na dziedzińcu zamkowym i bliższych zamku ulicach.

Wtenczas król wstąpił na krzesło, żeby być lepiej widzianym i po uciszeniu się Izby rzekł: „Gdy widzę stałą i wyraźną sejmujących wolę, abym wykonał przysięgę na konstytucję narodową, wzywam zatem Ciebie pierwszy kapłanie tu przytomny Mci Xze Biskupie krakowski, ażebyś mi przeczytać raczył rotę przysięgi dla wykonania jej przezemnie. Zbliżył się do tronu biskup krakowski Turski i czytał rotę, a król położywszy rękę na ewangelji, trzymanej przez Gorzeńskiego, biskupa smoleńskiego, słowa przysięgi powtarzał.

Okrzyki, podniesione w górę czapki i kapelusze, ale i łzy były oznaką radości u sejmujących i przytomnej aktów publiczności. Po wykonaniu przysięgi król rzekł: „Przysięgiem Bogu, żałować tego nie będę. Wzywam teraz kochających Ojczyznę, niech idą ze mną do kościoła, na złożenie Bogu wspólnej przysięgi i dziękczynienia, że nam dozwolił tak uroczystego i zbawiennego dopełnić dzieła“.

Ruszyli zatem do kościoła senatorowie, ministrowie, posłowie i ludność. W drodze do kościoła św. Jana jeszcze na ganku zamkowym przystąpiła do króla księżna Kurlandzka w otoczeniu „zacznych imion obywateli polskich“ i oświadczyła radość z dokonanego dzieła. Król odpowiedział jej: „Im więcej widzę we wszystkich ukontentowanie, tym go więcej sam czuję“.

W ciągu całego pochodu do kościoła i w samym kościele, rozlegały się bezustanne wiwaty. W kościele król, stanawszy przed wielkim ołtarzem, pokazał się ludowi. Wnet przyniesieni na rękach marszałkowie: Małachowski, Sapieha, wygłosili mowy. Sapieha oświadczył, że choć w niejednem nie dogadza konstytucja, przecież dla utrzymania jedności w narodzie gotów ustawę zaprzysiąć. Po przemówieniu Sapiehy złożyli przysięgę: obaj marszałkowie, biskupi, senatorowie, ministrowie, posłowie i cała publiczność, poczem biskup Gorzeński zaintonował. „Te Deum laudamus“ wśród huku dział zamkowych.

Potem wrócił król ze stanami do Izby sejmowej i wezwał marszałków, aby odebrali przysięgę od urzędów, a zwłaszcza komisji wojskowej i aby sami podpisali konstytucję, w końcu naznaczył następne zebranie Sejmu na 5 maja.

**Cały Naród Polski składa z okazji rocznicy 3 Maja
choćby najdrobniejsze datki na cele oświaty ludowej.**

Raz na rok złożcie ofiarę na Tow. Szkoły Ludowej,

Ubezpieczenie społeczne.

Kto będzie kontrolował Kasy ubezpieczeń. — Demokratycznymi hasłami dochodzą socjaliści zawsze do władzy, a potem wprowadzają rządy absolutne. — Naprawa strzechy jest przedsiębiorstwem budowlanem. — Zwalczanie pracodawców.

Należy więc zapytać, jaką kontrolę ma nad sobą taka wszechpotężna Kasa Ubezpieczeń, poza własną Komisją Rewizyjną?

Jest taka Władza nadzorcza i nazywa się **Zakład Ubezpieczeń Społecznych**. Taki Zakład obejmuje Kasy najmniej z jednego województwa, ale będzie obejmował i dwa i trzy województwa. We Lwowie będzie taki Zakład dla województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Zakład Ubezpieczeń będzie miał swoją Radę i swój Zarząd. Takich Zakładów będzie w Polsce pięć albo sześć.

Ale tutaj poznaczono się już całkowicie ze socjalistyczną bezpośrednią wyborów i wogóle z masą ubezpieczonych. Oto Rada powiatowej Kasy Ubezpieczeń, a więc ludzi 30, a najwyżej 45 na powiat cały, mianuje na każde dwa tysiące ubezpieczonych trzech ludzi wyborcami, ubezpieczeni oddzielnie dwie trzecie, a pracodawcy oddzielnie jedną trzecią. Jednakże tych wyborców z jednej powiatowej Kasy Ubezpieczeń nie śmie być więcej, niż 30, ażeby olbrzymie kasy, jak warszawska, łódzka, katowicka nie przegłosowały kas mniejszych. Ci więc mianowani wyborcy ze wszystkich Kas powiatowych wybiorą dopiero Radę Zakładu. Minister oznaczy ilu ma być radców w takim Zakładzie, obejmującym kilka województw, ale wyraźnie zastrzeżono, że nigdzie nie śmie ich być więcej niż 45.

Ta więc Rada Zakładu wybiera dziewięciu członków Zarządu (sześciu ubezpieczeni, a trzech pracodawcy), a Minister Pracy i Opieki Społecznej mianuje trzech, ponadto zaś mianuje przewodniczącego i jego zastępcę, i to jest Zarząd Zakładu Ubezpieczeń. Przewodniczący i jego zastępcy są urzędnikami państwowymi. Cały Zarząd urzęduje przez sześć lat.

I znowu ten Zarząd, a nie wybrana Rada jest prawdziwym kierownikiem całego Zakładu, mianuje Dyrektora biur, Naczelnego Matematyka, Naczelnego Lekarza i t. d., i między innymi kontroluje powiatowe Kasy Ubezpieczeń, zatwierdza ich rachunki i t. d.

Zakład Ubezpieczeń, obejmujący najmniej jedno Województwo, ma między innymi „zakładać

i utrzymywać apteki, składy materiałów aptecznych, zakłady fabrykacji środków leczniczych, szpitale, sanatoria, domy dla uzdrowieńców, zakłady leczenia specjalnego i t. d. — (art. 54): „organizować zakłady, mające na celu szkolenie inwalidów, warsztaty dla inwalidów pracy, popierać i organizować inwalidzkie kooperatywy“, „prowadzić statystykę, dotyczącą wypadków chorób i niezdolności do pracy“ i t. d., a ponadto wyznaczać i wypłacać renty niezdolności do pracy czyli emerytury.

W organizowaniu tych Zakładów uderza przede wszystkim odstępstwo od socjalistycznej zasady powszechnych i bezpośrednich wyborów. Do Zakładów wybierają wyborcy, mianowani przez nieliczną Radę Kasy Ubezpieczeń i na tem koniec ich powstania. Potem nie mają już prawa kontrolowania, czy ich wybrańcy spełniają swoje zadanie źle czy dobrze, czy gospodarzą uczciwie groszem publicznym czy też go marnotrawią.

Jest to jednak zgodne z myśleniem socjalistycznym. Dopóki socjaliści są w mniejszości, albo dobijają się o władzę, dopóty wymagają masowych, pięcioprzymiotników wyborów, jawności, kontroli nad każdym wydawanym groszem — za ledwie jednak dorwą się do władzy, tworzą klikę rządzących komisarzy, a tłumowi każą milczeć, płacić i słuchać. Tak jest dziś w Rosji, tak ma być w Ubezpieczeniach społecznych, które kieruje ministerstwo socjalistyczne, a w którym większość mieć będą zawsze socjaliści, choćby z komunistami, czy ochrzczone socjalistami, albo chadekami. Tam więc, gdzie socjaliści już rządzą, tam kasuje się demokrację, a wprowadza absolutyzm. Uzasadnia się to w ten sposób, że „Zarząd jako organ wykonawczy, administracyjny, musi być możliwie jednolitym pod względem kierunku ideowego, aby mógł bez tarć wewnętrznych pracować“ (strona 126) oraz „aby utrzymać większą ciągłość i jednolitość“, oraz „wzmocnić pozycję elementu fachowego“ (str. 127).

Szkoda, że o tych rozsądnych zasadach nie chcą socjaliści nie wiedzieć ani słyszeć przy wyborach do rad gminnych, powiatowych, wojewódzkich i do Sejmu. Ale tutaj nie spodziewają

się uzyskać władzy niepodzielnej, więc przeszkadzają drugim przy pomocy pięcioprzymiotnikowego głosowania, **bo nie wolno dopuścić do tego, ażeby ktokolwiek poza socjalistami mógł rządzić.**

Jeżeli zważymy, że Zarząd Zakładu składać się będzie z większości ubezpieczonych, to znaczy przeważnie socjalistów i komunistów, że nadto Minister Pracy mianować będzie kilku członków, a ponadto prezesa i wiceprezesa, dalej, że Ministerstwo jest socjalistyczne, to zobaczymy, że kierownikami Zakładów Ubezpieczeń **będą tylko socjaliści**, jedni wybrani, drudzy mianowani z pomiędzy „teoretyków i fachowców” w nauce socjalistycznej.

Ma to być urzędowanie despotyczne, samowładne. Wyraźnie o tem powiedziano na str. 110, że w Prusiech „wyższe urzędy ubezpieczeń były kolegjalne. System organizacji władz państwowych w Polsce idzie w kierunku wręcz przeciwnym”. I aby tę samodzielność urzędów ubezpieczeniowych podkreślić, wyraźnie się stwierdza, że ani starostowie, ani wojewodowie nie mają w tych sprawach nic do gadania. **Ubezpieczenia społeczne są osobnem, niezależnem, nieodpowiedzialnem państwem w Polsce, kierowanem przez Ministerstwo Pracy.**

A ponieważ Zakłady Ubezpieczeń mają wyznaczać renty dla niezdolnych do pracy i wskutek tego tworzą osobną **Komisję Rentową**, przeto i **one mają prawo podnosić składkę**, jaka im się należy (0.25%) „o ile przedsiębiorstwo, zakład lub gospodarstwo przedstawia **ryzyko większe niż normalne**” (art. 187).

Gdyby zaś ktoś myślał, że **największe ryzyko** jest w kopalniach, wysokich piecach i wogóle w bardzo trudnych robotach, tego wyprowadza z błędu projekt ustawy, kiedy mówi, że „za przedsiębiorstwa uważa się również **wznoszenie i naprawę budowli oraz utrzymywanie wierzchowców i wszelkich środków przewozowych, choćby tylko dla osobistego użytku**” (art. 187). A więc chłop, trzymający konie i zatrudniający przy nich parobka lub syna, tudzież używający wozu dla siebie, podlega podwyższeniu składki za większe ryzyko. **Naprawa strzechy** jest przedsiębiorstwem budowlanem na równi ze wznoszeniem zrębu w chałupie, czy w kamienicy. **Można zaś sobie z socjalistycznego punktu widzenia pozwalać na to podwyższenie składek**, bo ta „część składki, przypadająca na pokrycie świadczeń Zakładu, która może być podwyższona... **opłacana jest wyłącznie przez pracodawcę**” (art. 193). A wiadomo, że **katechizm socjalistyczny każe zwalczać każdego pracodawcę**, choćby to był większy gospodarz lub drobny miejski majster.

LOSOWANIE PREMIJ

odbędzie się w bieżącym tygodniu. W następnym numerze podamy nazwiska wylosowanych.

Pożyczka zagraniczna.

Niedługo po przewrocie majowym pisałem, że Rząd obecny, więcej niż jakikolwiek inny, **będzie musiał starać się o zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.** Zbyt wielkie rozbudził nadzieje, zbyt wielu zgłosiło się po swój udział — od skomunizowanych robotników do jaśnie oświeconych żubrów kresowych.

Nie łatwo poszło i zbyt wolno. Najpierw przyjechał ekspert czyli badacz finansów profesor **Kemmerer** z Ameryki (naturalnie żyd). (Badał, gadał jeździł, jadł i pił, aż po kilku tygodniach wyjechał, wzięwszy od ministra skarbu honorarium w sumie **100 tysięcy dolarów!**

Spostrzeżenia swoje spisał w książce, podając zarazem rozmaite rady. Są w nich rzeczy **dobre, ale są i szkodliwe dla nas, co przyznał nawet** obecny pan **minister skarbu** Czechowicz. Nie dziwota! Pan Kemmerer nie Polsce służy, nie panu Czechowiczowi, ale możniejszemu znacznie od niego **bankierom amerykańskim.**

Z kolei wysłał Rząd nasz swoich delegatów do Ameryki, wśród nich prof. **Krzyżanowskiego** z Krakowa, który od dawna **głośno i otwarcie mówił i pisał, że Polska bez pożyczki zagranicznej nie da sobie rady.** Był to błąd, bo bankierzy amerykańscy, którzy wiedzą dobrze, kto w Polsce piszczy, uznali, że Rząd zgadza się ze stanowiskiem profesora krakowskiego. Pieniądze dać obiecali, bo to leży w ich interesie, ale **warunki postavili twarde**, między innymi zaś, aby do rady nadzorczej naszego Banku Polskiego weszło czterech ich delegatów (Amerykanin, Anglik, Francuz i Włoch — dobrze, że nie Niemiec).

Z tem powrócili z Ameryki nasi „pytoce”. **Większość ministrów już chciała się zgodzić** na te warunki, ale prezydent Mościcki i premier Piłsudski sprzeciwili się. Zrozumieli, że **byłaby to zupełna kuratela nad naszym gospodarstwem**, czuli lepiej niż inni, że **opinia kraju potępiłaby Rząd za taką pożyczkę.** Nastąpiła zwłoka, delegat amerykański, nie czekając na odpowiedź Rządu, odjechał do Paryża. W ślad za nim pojechał z nowymi warunkami wiceprezes Banku Polskiego Dr **Młynarski.** **Dogadali się** widać w Paryżu, bo już doniosły gazety, że **koło połowy maja kontrakt będzie podpisany.** A więc: dolary w drodze!

Pożyczka ma wynosić razem **70 milionów dolarów**, płatnych ratami. Połowa ma iść na **stabilizację złotego**, a druga dopiero na inwestycje, czyli głównie na **ruch budowlany(?)**

Zamiast owych 4 delegatów do Banku Polskiego ma być tylko **jeden** t. zw. **obserwator**, który będzie siedział w Warszawie i pilnował, czy Rząd dotrzymuje warunków. Jakie są te warunki, na razie nie wiemy. Można jednak przypuszczać, że opierają się one na owych radach prof. Kemmerera.

Innemi słowy nie kijem go, ale pałką. **Czy czterech kuratorów, czy jeden — to na jedno wychodzi.** I jeden wystarczy, aby powiedzieć, że

w razie niespełnienia tego a tego warunku, dalsze raty nie będą wypłacone. Tak już raz było z t. zw. pożyczką Dillonowską, którą zaciągnął Władysław Grabski.

Wszystko to powoduje, że **zamiast uciechy z dolarów, zapanowała obawa przed nimi**. Nawet najbardziej zainteresowani wielcy przemysłowcy odnoszą się krytycznie do pożyczki. I nie dziwota. Wszak oni rozumieją dobrze, że cały **interes Ameryki i Anglii** idzie dziś w tym kierunku, **aby nie dopuścić do rozwoju przemysłu w innych krajach** i zmusić je do kupowania towarów angielskich i amerykańskich. Sposób na to prosty: **zniesć cła! To nam radził p. Kemmerer**, tego domagali się kapitaliści całego świata w znanym swoim manifestie. Tego samego może od nas zażądać ów „obserwator“.

Nie brak głosów fachowych, które bardzo wyraźnie swe obawy wypowiadają. **Były minister skarbu** i premier p. Władysław Grabski, broniąc się przed atakami ze strony bliskiej rządowi, **zarzucił wprost, że pod skrzydłami Ameryki kryją się bankierzy berlińscy**. Słynny miliardier amerykański Forel wyraził się **bardzo surowo** o roli prof. Kemmerera.

Z drugiej strony **senator żydowski Rotenstreich napisał wprost, że Polska musi się zgodzić na kontrolę zagraniczną** tak jak Niemcy. Dostał za to należytą odprawę od naszego prezesa prof. **Głabińskiego**, który pouczył pana senatora, że **Polska nie przegrała wojny i nie musi przyjmować podyktowanych warunków**.

Wszystko się wyjaśni w najbliższych dniach. Nie jest wykluczone, że na tle pożyczki dojdzie do zatargu między sejmem a rządem.

Musi być czujne i społeczne. Musi ono pamiętać, że **w pożyczce obie strony mają interes: i ten co bierze i ten, co daje**.

Tym ostatnim jest międzynarodowy kapitał, któremu przewodzą najserdeczniejsi: Żydzi i Niemcy!

Nie każdy skorzysta z pożyczki, ale płacić za nią będziemy wszyscy. Byłe nie za słono!

MEDARD KOZŁOWSKI, poseł.

JAN ZAMORSKI.

9

Chrześcijański pogląd na świat.

Możemy więc po tych wyjaśnieniach postawić sprawę trochę **ostro**, ale za to **jasno**: Każdy ma ten stan, ten zawód, jaki sobie sam wybrał.

I chrześcijańska nauka mówi dalej, że każdy powinien spełniać sumiennie obowiązki swego stanu. Znaczy to prościej: **Każdy powinien pracować sumiennie w swoim zawodzie**.

Jest to **wywyższenie religijne pracy**. Jeżeli człowiek zmienił powierzchnię ziemi, dokonał tego tylko przez pracę. Kto jedzie koleją, choćby z Polski do francuskiego portu Hawru, ten zobaczy wszędzie po drodze uprawione pola, pobu-

dowane wsi i miasta, stacje kolejowe, szyny, nasypy, przekopy i mosty — owoce, **wyniki ludzkiej pracy**. Urodzajność i bogactwo ziemi ma znaczenie tylko przez ludzką pracę. Są jeszcze w Azji, Afryce, Ameryce, Australji olbrzymie **obszary, nietknięte ludzką pracą** i te bez względu na urodzajność gleby i na możliwe bogactwa w głębi ziemi, są **zupełnie bez wartości**. Kiedyś zapewne i im ludzka praca nada wartość. Wywyższenie religijne pracy przez chrześcijaństwo jest więc zgodne z dotychczasowem posłannictwem człowieka na ziemi. Człowiek musi siał, orać, budować, bo inaczej nie mógłby żyć. I jeżeli to **pracowanie**, celem utrzymania się człowieka przy życiu, **chrześcijaństwo ogłasza za obowiązek i zasługę człowieka**, to uświęca tylko, uszlachetnia, daje wyższy cel, dodaje piękną i wartości temu, co jest tylko koniecznością, o ile człowiek chce istnieć.

Pracując, człowiek stwarza wartości, dobro czyli majątek, albo dorobek. I chrześcijaństwo popycha człowieka do tego, aby się dorabiał przez pracę. To, co jest **interesem człowieka**, to mu religja nakazuje jako **obowiązek**. Stawia tylko jeden warunek, żeby się dorabiał **bez krzywdy drugim**. Czyli: **chrześcijanin ma wytwarzać nowe dobra, ale nie kraść dobra już wytworzonego przez innych**.

Jest to najbardziej społeczne czy gromadzkie ujęcie sprawy. Ludzie wyrywający sobie dobra istniejące, wzajemnie, choćby najbardziej się trudzili, nie pracują po chrześcijańsku, a ich trud nie jest chrześcijańską pracą.

Weźmy przykład: Dziś w Warszawie brakuje około 50 tysięcy mieszkań. Ludzie, chcący znaleźć dach nad głową, podkopują jedni drugich, obmyślają ustawy, zarządzenia, jakby jedni drugim wydrzeć mieszkania, lub choćby pokoiki i wkładają w to wiele trudu, zabiegów i pieniędzy. Ich trudy nie są chrześcijańską pracą. Pochodzą z chęci wydarcia drugim ich dobra. — Chrześcijańską pracą byłoby pomnożenie tych dóbr tak wielkie, aby dla wszystkich wystarczyło to jest budowanie tysięcy nowych kamienic czyli wytwarzanie tysięcy nowych dóbr.

I ta społeczna nauka chrześcijańska jest znowu zgodna nie tylko ze zdrowym rozsądkiem, z naturą rzeczy, ale nawet z interesem kieszonkowym ludzi.

Znowu przykład lepiej czytelników przekona, niż najdłuższe wywody. Porównajmy Polskę z Włochami. **Polska ma prawie 40 tysięcy kilometrów kwadratowych więcej obszaru niż Włochy**. Cały ten obszar Polski, prócz trochę moczarów i skał **jest urodzajny**. A pod urodzajną glebą mamy **nieprzebrane bogactwa węgla kamiennego, tudzież naftę, cynę, cynk, sól, ołów, nawet miedź**. I na tym obszarze żyje zaledwie **27 milionów ludzi, którzy klepią biedę**. Prócz garstki magnatów, żydowskich bankierów i troszki przemysłowców, wszyscy w Polsce są ubodzy, a połowa — to nędzarze.

Włochy mają obszar mniejszy od Polski. Ale i ten obszar jest we większości **nieużyteczną skałą**. Zaledwie trzecia część obszaru włoskiego jest urodzajna. W głębi ziemi niema we Włoszech ani węgla, ani soli, ani nafty, ani żelaza. Jest to **naprawdę nędza**. A przecież na tym obszarze żyje aż 41 milionów ludzi, z których większość jest dostatnia i zamożna, a ponadto mają wielką ilość bogaczy, z którymi nasi bogacze równać się nie mogą.

Dlaczego tak jest? Dla bardzo prostej przyczyny. **We Włoszech ludzie pracują i wytwarzają nowe dobra — u nas, od początku Polski nowej nikt nie myślał o zorganizowaniu pracy, bo wszystkie prawie głowy zajęte były myślą o tem, jak drugim wydrzeć to, co jeszcze posiadają.** — Jednym zabierać domy, drugim ziemię, innym pieniądze: nie wytwarzać nowych dóbr, nie zakładać nowych źródeł zarobkowania i dorabiania się, **ale wydzierać sobie wzajemnie to, co jeszcze po wojnie zostało.**

Na tym przykładzie widać najlepiej, że postępowanie nasze, niezgodne z nauką chrześcijańską, jest także majątkowo, osobiście, kieszeniowo szkodliwe. Jesteśmy dziś ubożsi, niż byliśmy przed wojną i z dniem każdym ubożejemy coraz bardziej. Powinniśmy zatem **nawrócić ze złej drogi**, a ponieważ nauka chrześcijańska zgadza się z naszym interesem, poprostu sprzyja i pomaga naszemu dorabianiu się, **powinniśmy nawrócić do pełnienia nauki chrześcijańskiej.**

— o o —

Co złe, to w gruzy się rozleci.

Rok temu zwycięstwo buntu majowego roznieciło we wszystkich jego zwolennikach ogromny zapal i nadzieje na przyszłość. Stronnictwa lewicowe na wyścigi przybiegały pod Belweder i krzyczały: „niech żyje“, zapewniały o swojej wierności i posłuszeństwie, domagając się za to poparcia, choćby tylko finansowego.

Najwięcej radości było w stronnictwie t. zw. „Związku Chłopskiego“ **Bryl, Stapiński i Jasio Dąbski** obiecywali reformę rolną bez odszkodowania, upaństwowienie lasów, rząd chłopsko-robotniczy i walkę ze złodziejami. Czytając ich pisma **zdawało się**, że chłop i robotnik polski już, już znajduje się w przedsionku szczęśliwości i raju, tymczasem **obecnie chłopci na wsi przypominają sobie te wszystkie obietniki**, coraz więcej się burzą i wyklinają na swoich dobrodziejów. Widzą, że **zostali w okrutny sposób jeszcze raz strasznie oszukani**. Powstały przeto kwasy i u góry; **Stapiński** dalej pozostał jeszcze wierny, bo spodziewa się, że może przecież coś dla niego kapnie, a on brać lubi; **Jasio Dąbski**, nie chcąc stracić zupełnie zaufania na wsi, zaczął się na ten rząd gniewać i pisać o nim z coraz większymi zastrzeżeniami.

W tym czasie rozleciało się w puch „Wyzwolenie“, które wydało znaną broszurę p. t. „**Wronie gniazdo**“. W broszurze tej wymyślano od ostat-

nich Waleronowi, Taborowi, Wronie i innym, którzy poszli do Związku Chłopskiego, od szujów, opryszków, nieponiów i t. p. **O Tadzio Stapińskim**, który wyrasta w „Przyjacielu Ludu“ na **nowego opiekuna chłopów**, „Wronie gniazdo“ pisało:

„Tadzio Stapiński już młodzieńcem będąc tak ciekawie **oporządzał** z pewnych dochodów **administrację gazety**, wydawanej przez ojca i tak to **sprytnie** urządził, że na personal redakcyjny spadały podejrzenia o **kradzież**, aż dopiero sprowadzony na śledztwo agent policyjny odkrył w Tadeuszu Stapińskim tego, który się tak sprytnie do kieszeni ojca dobierał“.

Jak widać z przytoczonych słów, ma Tadzio Stapiński ładne kwalifikacje i zdolności także, ale czy na posła i opiekuna ludu polskiego, to już odpowiedzcie sobie sami.

Nie dziw też, że towarzystwo to długo obok siebie utrzymać się nie mogło. Jeszcze rok nie upłynął, jak obiecywali stworzyć wielkie chłopskie stronnictwo pod swoim sztandarem, a już się ono rozlało. W Stronnictwie Chłopskiem nastąpił **rozłam** i to na **kilka grup**. Znany krzykacz **Sanojca** wydaje „Tygodnik włościański“ (skąd on na to bierze pieniądze?) i ciągnie w swoją stronę. Jasio Dąbski w inną, a jeszcze indziej Stapiński.

A co nam jeszcze pod tym względem przyniosą najbliższe dni, przyszłość okaże. Słusznie pieśń socjalistyczna głosi: „co złe, to w gruzy się rozleci, co dobre, wiecznie będzie żyć“. Nasza cała lewica, to **jedno wielkie bagno** bez programu, bez idei, bez ludzi, oddanych szczerze i uczciwie choćby tylko hasłom, które głoszą. **Tacy ludzie**, jak t. zw. reprezentanci naszych stronnictw chłopskich czy robotniczych **mogą się utrzymywać** na powierzchni życia politycznego **tylko w społeczeństwie** takim, jak nasze, **rozbitem a niewyrobionem politycznie**.

Po maju **zapowiadano zniszczenie stronnictw narodowym**, tymczasem stoją one jak mur **nieugięte** i nie tylko nie tracą, ale zaczynają zyskiwać, bo są oparte i na programie i na wielkiej idei, której miano „**Bóg i Ojczyzna**“.

Ten taniec szaleńców z naszej lewicy powinien wreszcie raz oczy otworzyć nawet najciemniejszym.

Nowiny ze świata.

FRANCJA.

W Bailleul wyleciał w powietrze arsenał artylerji.

W Nicei odbyły się wyścigi konne, na których bardzo wiele nagród zdobyli oficerowie polscy. Jeżdżą tam oni corocznie od lat 4-ch, wzbudzając podziw śmiałością i pięknnością jazdy.

ANGLJA.

W maju odwiedzi Londyn prezydent Francji Doumergue. Jednocześnie bawić tam będą królo-

we: hiszpańska, norweska, belgijska, holenderska i jugosłowiańska.

AUSTRIA.

Władze austriackie aresztowały w Wiedniu bolszewika Bakunina, radcę poselstwa sowieckiego, pod zarzutem szeregu oszustw. Ładni przedstawiciele!

Wybory do parlamentu austriackiego dały partjom mieszczańskim 85 mandatów, socjaldemokratom 71, zaś żydom 9; komuniści nie otrzymali żadnego mandatu.

CZECHOSŁOWACJA.

Od dnia 12 — 14 maja będzie obradować w Joahimsthal i w Pradze zjazd delegatów Małej Ententy.

Niemcy czeszy żądają tych samych praw, z jakich korzystają Niemcy w Polsce. Jeszcze jeden dowód, że tolerancja Polski jest przedmiotem zazdrości u mniejszości w innych państwach.

Jest już zupełnie pewnem, że prezydentem Czechosłowacji zostanie ponownie wybrany Masaryk.

NIEMCY.

W Berlinie skonfiskowano pół miliona naboju karabinowych, należących do nacjonalistycznej organizacji Stalhelm. Stalhelm przygotowuje na dzień 8 maja manifestację, skierowaną przeciwko Polsce, a mającą pokazać, że 2 i pół miliona żołnierzy pruskich czeka gotowych, by odebrać Polsce Pomorze, Poznańskie i Śląsk.

Wylewy w Niemczech spowodowały ogromne szkody. W prowincji saskiej 300.000 morgów ziemi jest zalanych, a plony zupełnie zniszczone.

Niemcy obawiają się, że w razie zawarcia układu handlowego z Polską, ziemioplody polskie staną się poważną konkurencją dla ich rolnictwa.

Niemcy postanowiły nie wykupywać swoich banknotów przedwojennych, narażając przez to wiele osób na poważne straty. Banknoty przedwojenne niemieckie nie mają wobec tego żadnej wartości.

ROSJA.

Bolszewickie śluby i łatwość ich rozwiązywania doprowadziły do tego, że przeciętnie małżeństwa trwają 3 tygodnie, a żenia się ludzie na początku miesiąca, gdy otrzymują pensję, a pod koniec miesiąca — mniej więcej po 3 tygodniach, biorą rozwód, bo kończą się pieniądze i brak środków utrzymania.

JAPONJA.

Koło Sachalinu wpadły dwa okręty na górę lodową. Załoga jednego z nich w liczbie 50 osób zginęła.

Z powodu licznych bankructw, w związku z ciągłymi katastrofami żywiołowymi, wybuchł w Japonji strajk generalny.

CHINY.

Komunistyczne oddziały wojska zostały rozbite. 20 komunistów skazał sąd doraźny dyktatora Chin północnych na śmierć. Wyrok natychmiast

wykonano. 17 bolszewików, złapanych w poselstwie sowieckim powieszono bez sądu.

Tajne dokumenty, wykryte w czasie rewizji w poselstwie sowieckim ujawniają ogromne przekupstwa, zapomocą których chcieli bolszewicy cpanować Chiny.

Generał Wrangel, znany pogromca band bolszewickich udał się do Chin, by dalej zwalczać wrogów całego świata.

INDJE.

W prowincji bengalskiej szerzy się epidemia cholery. W kwietniu zmarło 10.000 ludzi. W samej Kalkucie w ubiegłym tygodniu było 120 wypadków śmierci. Obecnie jedynie deszcze przerwać mogą wzrost katastrofy.

W Indiach holenderskich zginęło 138.000 ludzi na dzumę.

AMERYKA.

Mac Donald, b. premier angielski, przywódca partji pracy, zaniemógł ciężko w Ameryce na gardło. Nie należy go mieszać z Mac Donaldem, milionerem amerykańskim, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze.

Wylew Missisipi zagraża zupełną zagładą Nowemu Orleanowi. Aby ratować milionowe miasto, postanowiono wysadzić tamy po przeciwnym brzegu rzeki, z rozmysłem niszcząc gospodarstwa rolne tam położone. Farmerzy mają otrzymać odszkodowanie zgóry za zniszczenie pól. Na ten cel złożyli mieszkańcy N. Orleanu 2 miliony dolarów. — Szkody dotychczasowe wynoszą przeszło 200 milj. dolarów.

Bandyeci, którzy napadli na pociąg w Meksyku zostali przez ekspedycję wojskową wybici co do jednego. Jednocześnie jednak druga banda opryszków napadła na pociąg osobowy, została jednak przez konwój wojskowy odpędzona.

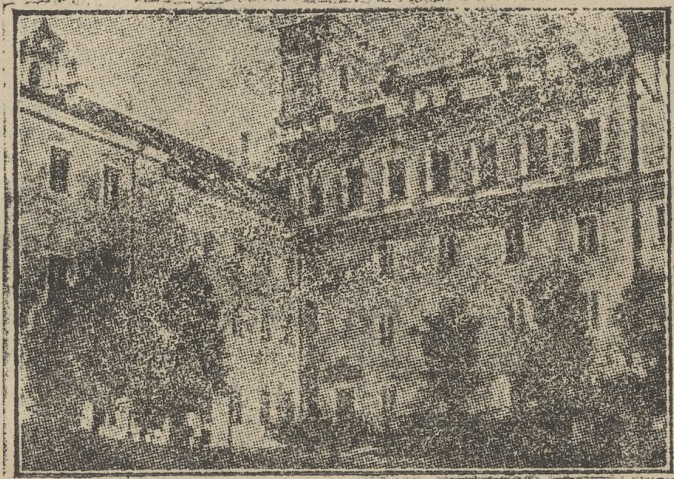
Ameryka pożyczyła Europie w pierwszym kwartale b. r. 264 milionów dolarów.

Gospodarstwo.

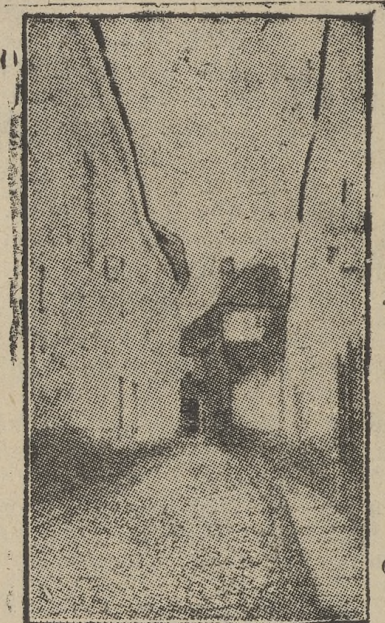
JAK CHOWAĆ CIELICZKI?

Dobra krowa może wyrósć tylko z dobrego cielęcia, a dobre cielę wyrośnie tylko wówczas, gdy je gospoia należycie wykarmi. Do odsadzania nadają się cielęta rosłe, zdrowe i od matek wysokiej mleczności. Za **rosłe** cielę należy uważać takie, które po przyjściu na świat waży około 35 kg. Za **mleczną krowę** taką dojkę, któraby dawała około 2500 litr. mleka rocznie, czyli po ociełeniu **20—25 litrów dziennie**. Od pierwiastek lepiej cieląt nie odsadzać, bo nie wiemy jeszcze co matka warta.

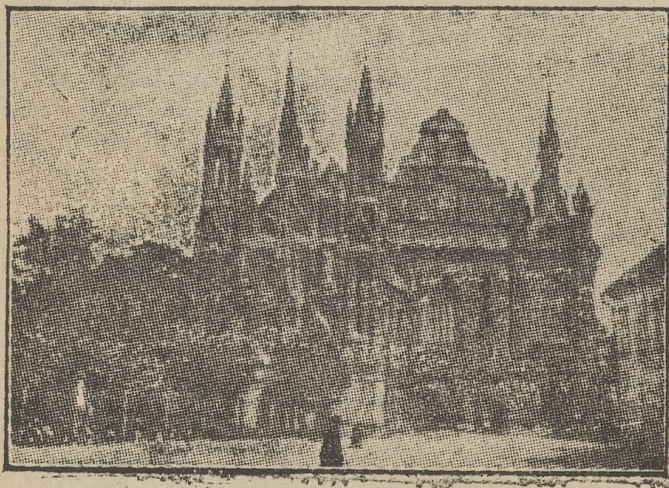
Cielę przeznaczone do chowu powinno być **żywione bardzo silnie do roku**, to też karmi się je najmniej przez 3 tygodnie pełnem mlekiem w dawkach po pół litra zwiększanych codziennie. W pierwszych 3—5 dniach należy cielę karmić częściej, po 5 razy, poczem reguluje się 3 razy dnia w równych odstępach czasu, rano o 4, w po-



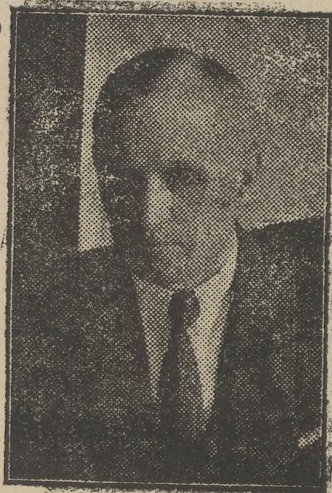
Wilno. Uniwersytet, założony przez króla Stefana Batorego.



Wilno. Stara uliczka, t. zw. „Zaulek bernardyński”.



Wilno. Kościół Św. Anny.



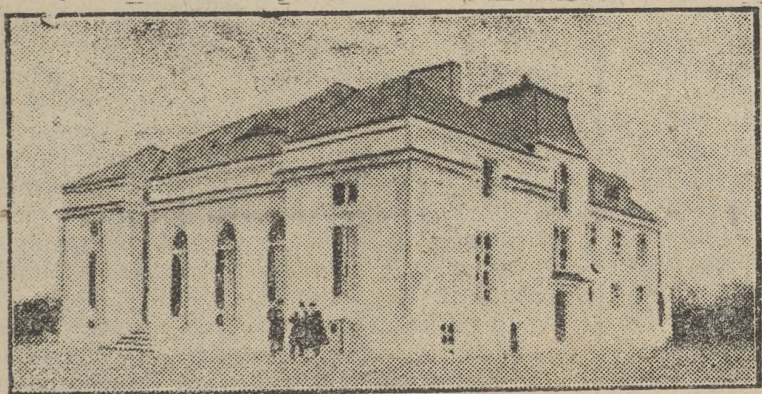
Nowy wiceminister reform rolnych
p. Radwan.



Wycieczka prawników rumuńskich w Warszawie.



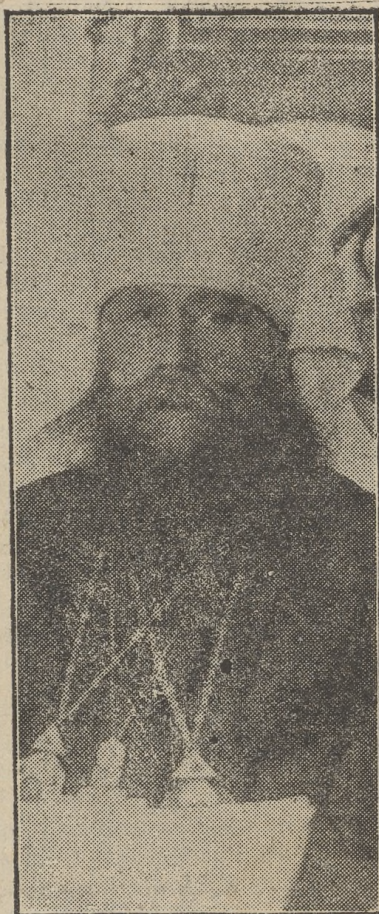
Stara Wisłka. — Flisacy na tratwie.



Schronisko dla artystów-weteranów otwarto w Skolimowie pod Warszawą.



Wybitny poeta rosyjski, Konstanty Balmont przybył do Warszawy.



Patryarcha cerkwi prawosławnej w Polsce, Djonizy.



Nowy prezydent Łotwy, Gustaw Szagais.

ludnie o 12 i wieczór o godz. 8, mlekiem wprost od krowy, t. j. **od swojej matki**. Puszczanie do ssania u mlecznych krów nie jest dobre, bo cielę ssie mleko rzadkie, skutkiem czego musi go skarmiać więcej niż dostaje od człowieka i wychów jego jest droższy. Ponadto krowa nie chce dać reszty mleka do skopca i zasusza się częściowo. Na zachodzie, gdzie miewają bydło o wysokiej mleczności, nie puszczaają cieląt do ssania, ale zawsze i wszędzie **poją z ręki**, dbając tylko, by mleko było ciepłe, wprost od krowy i z czystego naczynia podane. Za czyste naczynie uważa się takie, które po każdym użyciu zostało **wyparzone** i na otwartem miejscu wywietrzone.

Po trzech tygodniach można zacząć zmniejszać dawki mleka pełnego, dodawać mleka chudego w zwiększonych codziennie porcjach, przy poddawaniu cielęciu karmy zwykłej. Stan przejściowy z mleka pełnego na chude trwa do ukończenia dwóch miesięcy życia. Później otrzymuje cielę mleko chude do 3, a nawet do 9 miesięcy obok siana i karmy treściwej.

Żywienie rozpoczyna się **siarą** w ilości 3 litr. na dzień w 5 dawkach, drugiego dnia zwiększa się dawkę o $\frac{1}{4}$ l. karmiąc cielę 4 razy, trzeciego dnia potrafi cielę wypić $3\frac{1}{2}$ l., w dalszych dniach zwiększamy dawkę o $\frac{1}{2}$ l. dziennie, aż do dwóch tygodni. Od 15—17 dnia otrzymuje cielę 9 l., od 18—20 dnia $9\frac{1}{2}$ l., dnia 21-go 10 l. Dalsze żywienie w zmniejszonych porcjach mleka pełnego i zwiększonych chudego (ale świeżego) prowadzi Szwedzi i Duńczycy.

Przy powyższem żywieniu cielę początkowej wagi 35 kg. waży po 3 tygodniach **140 kg.**, zaś dalsze dzienne przyrosty cielęcia nie powinny być niższe, niż $\frac{1}{4}$ kg. co się osiąga, jeżeli do dawek mleka pełnego i chudego dołączy się miękkie siano, 5 kg. buraków, $\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$ kg. gnieczonego siemienia lnianego i tyleż mielonego owsa. Na dobre **pastwisko** nie powinno cielę iść wcześniej niż **ma 7 miesięcy życia**. Podobnie żywione cielę jest **drogiem cielęciem**, trzeba jednak pamiętać, że za tanie pieniądze psy mięso jedzą i że tego cielęcia nie chowamy dla rzeźnika, ale na **dobrą krowę**, która ma dawać 3—4 tysiące litrów mleka. Jeżeli Szan. Gospośiu masz rosłą dobrą krowkę i doprowadziłaś ją do dobrego stadnika, możesz podanym sposobem wychować najtaniej roczną jałówkę, która będzie ważyła około **300 kg.** — Nie posłuchasz i będziesz nadal karmiła swe cielę sieczką, czyli cygańskim sposobem, otrzymasz napewno kościstego kudłacza, który nigdy dobrą krową być nie może, choćby 3 lata jałówką był.

W drugim roku żywi się cielęta tem, czem się odżywia cielne krowy i powinny one korzystać z dobrego pastwiska od połowy maja do końca września, by i tam mogły dziennie przyrósć na wadze średnio 50 dkg. Gminne pastwisko nie jest żadnem pastwiskiem, gdyż na niem cielę wcale nie przyrasta, ale dostaje długie nogi, wąski krzyż, piersi jak deska i duży łeb. Dobrze żywione cielę natomiast pozostaje na niskich no-

gach i rozrasta się na szerokość. Gdy brak jest pastwiska należy cielę nakarmić w stajni zieloną paszą.

MARCHEW.

Nauka przyrodnicza zwraca naszą uwagę, a gazety rolniczo-gospodarcze piszą o tem i nawołują, byśmy w domach spożywali jak najwięcej marchwi. Marchew bowiem jest czy surowa, czy ugotowana, czy smażona idealną potrawą dla ludzi, a zwłaszcza **dla dzieci** i najlepszą paszą dla inwentarza. Konie karmione marchwią nabierają elastyczności, t. j. giętkości i siły. Bydło karmione marchwią staje się wesołem i zdrowiem tryskającym, krowom mlecznym przybywa mleka pierwszorzędnej jakości i zawartości tłuszczu. Koniom i bydłu zadaje się marchew w stanie surowym, całą albo conajwyżej przesiekaną. Świnie, karmniki tuczą się od samej marchwi lepiej, aniżeli przez zadawanie im buraków (ćwikły) i kartofli z paszą treściwą. Prosięta przepadają za marchwią. Świnom zadaje się z pożytkiem marchew warzoną. — Skąd więc pochodzi ta nadzwyczajna użyteczność marchwi? Odpowiedź na to pytanie daje nam nauka przyrodniczo-lekarska — twierdząc, że wszystkim, tegoczesnym wydelikatnionym pokarmom brak zasadniczych, kardynalnych składników naturalnych, nieodzownych do rozwoju ludzkiego i zwierzęcego organizmu, wskutek czego w ciele naszym nietylko stare kwasy się pomnażają, ale wciąż nowe się wytwarzają, a zakwaszając naszą krew powodują wiele chorób. Natomiast marchew jako roślina ogrodowa i pastewna ma tę właściwość, że wyciąga z ziemi i wchłania w siebie w stopniu najwyższym wiele z tych podstawowych składników naturalnych jak: wapno, natron, magnezja i t. p. Według orzeczeń znakomitych powag w międzynarodowym świecie lekarskim zależy stałe zdrowie organizmów ludzkich i zwierzęcych od zdrowych pokarmów naturalnych, a pomiędzy tymi pierwsze miejsce zajmuje marchew. — Marchew zażywana jako **lekarstwo**, nie powinna być gotowana, ani smażona, lecz **na surowo** startą, potem wyciska i wygniata się ją przez czyste płótno; uzyskany sok zachowuje się jako lekarstwo dla ludzi, zwłaszcza dzieci, a trociny zadaje się bydłu. — Surowy sok marchwiany zapisują lekarze specjaliści od chorób dziecięcych przeciw rozlicznym przypadłościom dziecięcym z pewnym skutkiem.

Jeden ze sławnych lekarzy niemieckich pisze: „surowy sok marchwiany w rękę nowoczesnego, wykształconego wszechstronnie lekarza stał się lekarstwem uniwersalnym, przeto powinni wszyscy, którzy chcą siebie i dzieci swoje przy dobrem, stałym zdrowiu utrzymać, zażywać soku marchwianego przed udaniem się na spoczynek“.

Łatwo zatem zrozumieć, dlaczego inwentarz domowy tak za paszą marchwianą przepada. Rolnicy powinni jej wysiewać jak najwięcej. Lepszą daje ona paszę od ćwikły i kartofli. Uprawa pod marchew taka sama jak pod buraki i wysiewa się w tym samym czasie co buraki.

Korespondencje.

ZEBRANIE ZWIĄZKU LUDOWO-NAROWEGO.

Ropczyce.

W czwartek, 21 kwietnia odbyło się w Ropczycach zebranie delegatów z powiatu i reprezentantów ludności z miasta, na którym posłowie Związku Ludowo-Narodowego przedstawili położenie państwa i środki zaradcze celem zmiany obecnego stanu.

Po zagajeniu zebrania przez p. Szparę zabrał głos poseł Rymar i omówił bardzo szczegółowo położenie finansowe państwa, wykazując na przykładach znaczenie i ważność programu opracowanego przez posła i ministra Zdziechowskiego. Rząd obecny nie tylko, że nie ma programu w sprawach finansowych, ale owszem w wielu wypadkach, odstępując od gotowego już programu finansowego, położenie gospodarcze pogorszył. Budżet na rok obecny jest zrównoważony, tylko dzięki wysiłkom stronnictw narodowych. Sejm zmniejszył budżet przez rząd przedstawiony o 200 milionów, gdyż posłowie Związku Ludowo-Narodowego stali na stanowisku, iż dalsze obarczanie społeczeństwa podatkami jest niemożliwym.

Wywody posła Rymara zostały przyjęte z ogromnym uznaniem.

Po nim przemówił krótko poseł Matłosz, podnosząc, iż Polska tylko jako państwo narodowe może się utrzymać, państwo musi się oprzeć na Polakach tylko, nie krzywdząc mniejszości narodowych, ale też nie dopuszczając ich do decydowania o losach naszego państwa. Trudno, by ci którzy od początku do państwa wrogo się odnoszą, mieli zasiadać przy jednym stole z tymi, którzy wszystko dla państwa poświęcili. Ale żeby tę zasadę przeprowadzić, musi między Polakami nastać zgoda i porozumienie, bo rozproszkowani nie będziemy w stanie tego zasadniczego programu przeprowadzić.

W tym samym duchu przemawiał także i poseł Manaczyński.

Konferencja ta wiele spraw wyświeciła i utrwaliła w obecnych przekonanie, że tylko Związek Ludowo-Narodowy jest tem stronnictwem, które przez cały czas swego istnienia miało jeden program, wydobycie narodu z niewoli, a po uzyskaniu państwa ugruntowanie praw dla narodu polskiego i jak największe wzmocnienie potęgi państwowej.

Za referaty posłom serdecznie dziękowano.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Pietrzykowie, pow. Żywiec.

Idąc za przykładem całej Żywiecczyny, postanowiliśmy i u siebie powołać do życia Koło Związku Ludowo-Narodowego, by stało na straży sprawy narodowej i podtrzymywało tradycje Ks. Stojałowskiego, którego byliśmy zawsze gorliwymi zwolennikami.

Na zaproszenie innych kolegów, pracujących w Bielsku, zebraliśmy się w dniu 24 kwietnia b. r. w sali p. Adamczyka, gdzie rzeczowe i tężące umiłowaniem sprawy narodowej, przemówienie wygłosił red. Zajączek z Bielska. W dyskusji przemawiali: b. poseł Maciej Fijak i Ficoń. Następnie odbyły się za-

pisy na członków koła Z. L. N. i wybory zarządu Koła, do którego weszli: Maciej Fijak — jako prezes, Karol Pytlik, wiceprezes, Ludwik Fijak, sekretarz, Szec — skarbnik, Ficoń — gospodarz.

Przyjęcie prezesostwa przez b. posła Macieja Fijaka jest najlepszym dowodem, że z profanatorami idei ś. p. Ks. Stojałowskiego, jakimi są rozbijacze wydający „Stojałowczyka“ nie chce mieć nic wspólnego. Nieugiętem stanowiskiem w szeregach Związku Ludowo-Narodowego, zasłużył sobie nasz b. poseł Fijak, jeszcze na większe uznanie.

F. K.

Radziechowy, pow. Żywiec.

W dniu 24 kwietnia przybył do nas red. E. Zajączek z Bielska, zaproszony przez kilku starych Stojałowczyków, na zebranie polityczne, które odbyło się po sumie, w sali Kółka Rolniczego.

Po zagajeniu zebrania przez naczelnika Pieronka, powołano na przewodniczącego zebrania — Tomasza Jakóbca, a na sekretarza — Adama Juraszka.

Następnie udzielono głosu p. Zajączkowi, który w dłuższym przemówieniu omówił sytuację gospodarczą Polski i Europy: zachęcał zebranych do pracy narodowej, która jedynie jest zdolną zabezpieczyć Polsce trwałą przyszłość, a społeczeństwu polskiemu dobrobyt.

W obszernej dyskusji przemawiali: Ferdynand Biela (w sprawie ubezpieczenia na starość dla robotników), Tomasz Jakóbiec (o wypadkach mających i polityce finansowej Grabskiego), kier. szkoły Stawowczyk (o braku obowiązkowości w posyłaniu dzieci do szkoły), wójt Pieronek apelował do zebranych, by nie rozbijali się na stanowe partje i podziękował prelegentowi za przybycie oraz wygłoszenie rzeczowego referatu, A. Juraszek (o trudnościach przy staraniu się o paszporty za granicę).

Po zamknięciu dyskusji zapisało się kilkudziesięciu zebranych do Koła Z. L. N., poczem odbyło się zebranie samych członków w celu wyboru Zarządu Koła, do którego powołano ogólnie cenionych i zasłużonych stojałowczyków, jak: Juraszka, Pieronka, Syposza Jana, Bielę i Jakóbca. Prezesem wybrano jednomyślnie Adama Juraszka. Zarządowi Koła Zw. Ludowo-Narodowego życzymy owocnej pracy.

W. J.

KRONIKA.

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ.

MAJ.

8. Niedziela, Stanisława bisk.
9. Poniedziałek, Grzegorza z Naz.
10. Wtorek, Izydora roln.
11. Środa, Franciszka de Hier.
12. Czwartek, Pankracego.
13. Piątek, Serwacego.
14. Sobota, Bonifacego.
15. Niedziela, Zofji, Jana.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Pierwsza kwadra	8 maja.
Pełnia	16 maja.
Ostatnia kwadra	24 maja.

WIDMO NIEURODZAJU. Z różnych stron kraju nadchodzą wiadomości o złym stanie zasiewów tegorocznych. Ciągłe deszcze w kwietniu doprowadziły do tego, że na całym szlaku wschodniej części Polski oraz środkowej w rejonie Sochaczewa i Lublina olbrzymie szmat ziemi jest dotychczas niezasiały. Olbrzymie błota na polach, pokrytych wodą, uniemożliwiły nawet rolnikom dostęp do nich. Oziębiny niszczą. Nadzieja poprawy jest w natychmiastowej zmianie pogody.

Profesor Rożański, który niedawno zwiedzał wschodnią część kraju, stwierdził, że grunta niedrenowane stoją pod wodą. Jarzyn nie można było dotychczas wcale zasiać. Nawet w razie poprawy pogody zbiory tegoroczne nie będą mogły uchodzić za udane.

SPROWADZENIE ZWŁOK SŁOWACKIEGO z Paryża do Krakowa odbędzie się dnia 25 czerwca. Zwłoki zostaną przewiezione okrętem do Gdyni, a następnie przez Warszawę do Krakowa, gdzie spoczną w podziemiach katedry na Wawelu obok Mickiewicza.

WILEŃSKA RADA M. ROZWIĄZANA. W ubiegłym tygodniu minister Składkowski podpisał akt, rozwiązujący Radę miejską w Wilnie i zarządzający nowe wybory.

PAJAK NASTĘPCĄ PERLA. Na miejsce zmarłego posła Perla wchodzi do Sejmu z listy państwowej działacz P. P. S. z Bielska, p. Pajak, redaktor słynnego „Wyzwolenia Społecznego“.

NAPAD Z POBUDEK IDEOWYCH. Dnia 25-go kwietnia odbyła się w sądzie wojakowym we Lwowie rozprawa przeciwko kapitanowi 40 pułku piechoty Franciszkowi Wąsowiczowi, który w dniu imienia p. Piłsudskiego, w towarzystwie dwóch kolegów napadł w redakcji „Słowa Polskiego“ na naczelnego redaktora tego dziennika dra Kordysa. Kapitan Wąsowicz oskarżony był o obrazę czci.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał po godzinnej naradzie wydał wyrok **uwalniający**. W motywach wyroku stwierdza, że kapitan Wąsowicz działał nie z pobudek osobistych, lecz **ideowych**.

Wyrok ten wywołał **ogólne zdziwienie**, gdyż dwaj inni oficerowie: Sołtys i Łodziński, którzy jedynie towarzyszyli kpt. Wąsowiczowi, zostali już uprzednio **ukarani** przez dowódcę okręgu 10-dniowym aresztem domowym.

REDUKCJA POLICJI. Od maja mają nastąpić redukcje zarówno w głównej komendzie policji, jak i w komendach okręgowych.

OCHRONA CELNA GRANICY ZACHODNIEJ. Do prezydium Rady ministrów wpłynął projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przekazaniu Korpusowi Ochrony Pogranicza celnej ochrony granic zachodnich, oraz o dalszem rozbudowaniu K. O. P.

SPRAWA PODWYŻKI DODATKU MIESZKANIOWEGO dla urzędników państwowych została podobno przez rząd pomyślnie zadecydowana. Nie wiadomo tylko, kiedy przyjdzie ta podwyżka.

ULATWIANIE SEKCIARSTWA. Z Warszawy donoszą, że Ministerstwo oświaty i wyznań religij-

nych opracowało projekt rozporządzenia, zatwierdzającego wszystkie istniejące sekty religijne w Polsce.

NA KRAKOWSKIM TARGU płacono w ubiegłym tygodniu za: mleko zbierane 1 litr 30—40 gr, mleko niezbierane 1 litr 45—50 gr, śmietanka słodka 1 litr 65—75 gr, śmietanka kwaśna 1 litr 1.80—2.20 zł, masło zwykłe 1 kg 6—6.20 zł, masło deserowe 1 kg 7.60—8 zł, ser krowi 1 kg 1.50—1.60 zł, jaja kopa 6.50—7 zł, jaja sztuka 11—13 gr, kury sztuka 5—8 zł, kureczka para 4—7 zł, kaczki żywe sztuka 6—8 zł, gęsi żywe tuczne sztuka 12—14 zł, gęsi żywe chude sztuka 8—12 zł, indyki szt. 20—30 zł, indyczki 15—20 zł, jabłka krajowe 1 kg 1.80—2.40 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 2.50—3 zł, karp duży 5—5.25 zł, karp na części 1 kg 5.50 zł, szczupak duży 1 kg 6 zł, szczupak mały 1 kg 3—4 zł, leszcz 1 kg 6 zł, wiślane drobne 3 zł, ziemniaki 100 kg 14—15 zł, buraki 1 kg 30—35 gr, marchew 1 kg 35—40 gr, cebula zagr. 1 kg 90—95 gr, cebula kraj. 1 kg 1—1.10 zł, czosnek 1 kg 2.20—2.30 zł, kalarepa 1 kg 40—50 gr, kalafior sztuka 3—4.50 zł, pietruszka 1 kg 80 gr do 1 zł, rzodkiewka 10 sztuk 20—25 gr, szpinak 1 kg 1—1.20 zł, selery 1 kg 40—50 gr, salata główka 15 do 35 gr, włoszczyzna 1 kg 35 do 60 gr, chrzan 1 kg 1.50—2 zł, barszcz 1 litr 35 gr.

NA TARG KONSKI w Krakowie w dniu 26 z. m. spędzono ogółem 185 koni. Płacono za konie jezdowe: 350 do 850 zł, za lekkie od 250 do 350 zł, za rzeźne od 50 do 100 zł. Sprzedano na wywóz zagranicę 18 sztuk, na rzeź miejscową 26 sztuk.

WALUTY: Dolar 8 zł 92 gr, funt szterling 43 zł 54 gr, gulden holenderski 3 zł 58 gr, frank szwajcarski 1 zł 72 gr, 100 franków franc. 35 zł 5 gr, 100 lirów włoskich 47 zł 70 gr, 100 koron czeskich 26 zł 50 gr.

KOSZTA IMPORTU ZBOŻA. Od stycznia do marca przywieźliśmy z zagranicy 3714 wagonów 10-tonowych pszenicy, 3715 wagonów żyta i 173 wagonów maki pszennej. Zapłaciliśmy za to zagranicą 20 milionów zł. w złocie, t. j. około **4 miliony dolarów**.

ZŁOŻA RUDY GLINU. Na Górnym Śląsku odkryto złoża rudy glinu o zawartości metalu do 25%. W Katowicach ma powstać pierwsza w Polsce fabryka glinu (aluminium).

SPOSÓB NA REKURSY. Magistrat lwowski znalazł oryginalny sposób odstręcenia obywateli od wnoszenia wszelkich rekursów przeciw zbyt wysokiemu wymiarowi podatku lokatorskiego. Oto polecił, aby wnoszący rekursy legalizowali przedtem u notariusza wszystkie podpisy na zaświadczeniach, załączonych do rekursów. Jak się okazuje, koszt legalizacji są wyższe od wymierzonego podatku, wobec czego wiele osób rezygnuje z odwołania.

KURS DOZORCÓW MELJORACYJNYCH WE LWOWIE. Tymczasowy Wydział Samorządowy postanowił otworzyć z dniem 1 grudnia b. r. przy krajowym biurze meljoracyjnym we Lwowie dwuletni kurs praktyczny dozorców meljoracyjnych. Nauka praktyczna trwać będzie przez ośm miesięcy letnich w 1928 i 1929. Kandydaci na kurs złożą mają egzamin z języka polskiego i rachunków. Od wyniku egza-

ninu i świadectw odbytej praktyki zależy przyjęcie. Podania wnosić należy do 20 maja b. r. do Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie.

EKSPLOZJA ZBIORNIKA GAZOWEGO. Na dworcu kolejowym w Wilnie dnia 25 kwietnia po przyjeździe z Warszawy pociągu pociąg pociąg, robotnicy wyladowywali na stacji osobowej gaz świetlny ze zbiornika w wagonie bagażowym do zbiornika stacyjnego. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, przy czem zbiornik stacyjny został rozerwany, a wagon uszkodzony.

KATASTROFA NA WIŚLE POD WARSZAWĄ. Wskutek szalejącego w Warszawie wichru przewróciła się onegdaj na Wiśle łódź żaglowa, wioząca pięć osób. Dwie zdołano uratować, trzy zaś utonęły. Dopiero wieczorem odnaleziono ciała topielców.

TYFUS PLAMISTY NA WILEŃSZCZYZNIE. W kilku miejscowościach pow. postawskiego ujawniono ognisko duru plamistego.

OSTROŻNIE Z PSAMI. W końcu marca b. r. ukąsił pies na ulicy w Toruniu inżynierową Dudrowiczową. Natychmiast odwieziono ją do szpitala, gdzie zastosowano środki zapobiegawcze, poczem po wyleczeniu ukąszonej zwolniono ją jako zdrową.

Podczas świąt Wielkanocnych p. Dudrowiczowa bawiła w Poznaniu, gdzie nagle zachorowała wśród objawów wścieklizny. Umieszczona w tamtejszym szpitalu, zmarła wśród strasznych boleści.

W CAŁEJ POLSCE POŻARY. W ubiegłym tygodniu wskutek silnych wicherów wybuchły na obszarze wojew. warszawskiego trzy pożary wsi, które pochłonęły w pow. radzyńskim 28 zagród, w pow. kutnowskim — 14 zagród i w łódzkim — 5 zagród.

W majątku zaś p. A. Zawadzkiego w Glinkach pod Karczewem, pow. warszawski, spaliła się stajnia i obora. W ogniu spłonął żywcem śpiący tam parobek, oraz 31 koni i 7 krów. Prawdopodobnie pożar powstał wskutek podpalenia wydalonego ze służby parobka.

Również w Małopolsce w powiecie liskim strawił pożar wieś Stuposiany. Pożar powstał wskutek lekkomyślności dzieci pozostawionych bez opieki, które wznieciły pożar, a ten wskutek wiatru i bliskiego sąsiedztwa domostw ogarnął w ciągu godziny prawie całą wieś.

Z powodu braku przyrządów pożarniczych akcja ratunkowa ograniczyła się do ratowania dzieci, bydła i odzieży. Spłonęło doszczętnie 26 gospodarstw, 32 rodzin pozostało bez dachu. Między spalonymi budynkami znajduje się szkoła.

Kłeska pożarów nawiedziła również i szpital więzienny w Wiśniczu pod Krakowem. Przybyła jednak siraż pożarna w przeciągu godziny pożar zlokalizowała.

W samym Krakowie spłonęło świeżo założona fabryka makaronu.

NAJWIĘKSZA PLAGA. Urzędowe zestawienia wykazują olbrzymie rozmiary śmiertelności z powodu gruźlicy, panującej w naszym kraju. Z cyfr wynika, iż co 10 minut umiera w Polsce na suchoty jeden człowiek.

STRZELANINA NA GRANICY. W ubiegłym tygodniu na pograniczu sowieckim dokonano napadu na strażnicę Siemiejęczyki. Patrole K. O. P. podążyły w stronę strażnicy, gdzie stwierdzono, że była ona ostrzeliwana ogniem karabinów ręcznych i maszyno-

Jak policja nowojorska walczy ze zbrodniarzami?

Ameryka może się poszczycić nie tylko najbardziej przedsiębiorczymi mężami interesu, najlepszymi bokserami, najbardziej szalonymi tańcami, najpiękniejszymi dziwami filmowymi i t. p., ale posiada także najbardziej wyrafinowanych zbrodniarzy, którzy, jeżeli chodzi o zdolności wymalacze i twórcze, nie mają sobie równych. Z tego powodu i zadanie policji jest bardzo trudne, musi ona nieustannie wytyczać uwagę w tym kierunku, by sobie przyswajać wszystkie ostatnie wynalazki wiedzy, ażeby dorównać swoim przeciwnikom.

Z tego właśnie powodu znajduje się w głównej kwaterze policji nowojorskiej specjalne laboratorium kryminalne, na którego czele stoi jeden z najlepszych chemików Stanów Zjednoczonych. Współdziała z nim cały sztab chemików i detektywów. Trzeba przecież podkreślić, czego amerykańskie nie lubią przyznawać, że laboratorium to nie jest oryginalnym pomysłem amerykańskim, lecz wzorowane jest na europejskim przykładzie, a także wzięta jest z „zacofanej“ Europy jedna z najstraszniejszych broni tego laboratorium:

daktyloskop. Jest to mikroskop niezwykle ostry, urządzony specjalnie do badania śladów zbrodni.

Historja otrzymania daktyloskopu przez laboratorium nowojorskie jest następująca.

Przed trzema laty wielkie wrażenie wywołała w Nowym Jorku niezwykle śmiała zbrodnia kradzieży i rabunku, przeprowadzona z wielkim okrucieństwem. Bogatego handlarza win, Alfreda Shattucka i jego żonę, zamknęli złodzieje w tak małej przegrodzie w ich piwnicy, że gdy ich znaleziono, byli już prawie martwi z uduszenia i tylko z trudem zdołano ich przywrócić do życia. Złodzieje tymczasem uszli z bogatym łupem. Shattuck wraz z policją puścił się za nimi w pościg. Ślady prowadziły do Europy, gdzie ich wreszcie rozpoznano, uwięziono i wydano sądom amerykańskim.

Wtedy właśnie Shattuck zobaczył w urzędzie śledczym w Lyonie daktyloskop i kupiwszy go, ofiarował policji nowojorskiej w darze.

Na temat problemów, które rozwiązało nowojorskie laboratorium kryminalne, przytacza prasa amerykańska różne ciekawe opowiadania.

Zdarzyło się raz, że dwóch mężczyzn, którzy szereg lat żyli z sobą w przyjaźni, poróżniło się. Pewnego wieczoru jeden z nich spostrzegł, jak

wych. Kule wpadły do wnętrza strażnicy i raniły żołnierza K. O. P., Malinowskiego. Zarządzono alarm, a napastnicy zaprzestali strzelania i cofnęli się w głąb terytorjum sowieckiego pod osłoną gęstego lasu. Po odparciu ataku opatrzonego żołnierza ciężko rannego w rękę i nogę.

MORD RABUNKOWY W DROHOBYCZU. Na wracającego z rafinerji „Galicja“ w Drohobyczu robotnika, Jana Jaroszyńskiego nosącego 50 zł. tygodniowej wypłaty, napadło dwóch robotników, a mianowicie St. Fedor i Michał Boć, którzy zaczaiwszy się, zamordowali go i zrabowali mu pieniądze, a towarzysza zamordowanego, który wraz z nim szedł, ciężko poranili. Obu bandytów ujęła policja i odstawiła do sądu w Samborze. Prawdopodobnie pójda pod sąd doraźny.

WYBUCH GRANATU PODCZAS ĆWICZEŃ. Podczas ćwiczeń granatami ręcznymi 8 p. strzel. kon. w Chełmnie, eksplodował granat ręczny w chwili, gdy wachm. Wasilewski podnosił go dla dokonania rzutu. Wasilewskiemu urwało prawą rękę, lżej zaś ranni są por. Szczerbik i plut. Maślankowski.

86 WYROKÓW ŚMIERCI W ROKU 1927. Ministerstwo sprawiedliwości opracowało statystykę wyroków śmierci, wydanych w r. 1926. W tym okresie skazano na śmierć 86 osób, z tego 27 w trybie zwykłym, a 61 w trybie doraźnym.

SĄD DORAŻNY W SOSNOWCU skazał 18-letniego Mieczysława Blauta z Klimontowa, oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego z bronią w rękę na Teofila Kafła — na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw.

BAL Z NIESPODZIANKĄ. W ubiegłym tygodniu

na balu, urządzonym w lokalu żydowskiego Związku pracowników handlowych, policja, która wkroczyła na salę, przeprowadziła liczne aresztowania, zatrzymując około 60 osób, oskarżonych o antypaństwową propagandę komunistyczną. Równocześnie z aresztowaniami dokonano rewizji w lokalu, który został opieczętowany. Wśród aresztowanych znalazło się kilkunastu urzędników przedstawicielstwa sowieckiego w Warszawie.

MORDERCY PREZYDENTA ŁODZI. W Łodzi aresztowano trzeciego mordercę prezydenta Łodzi ś p. Cynarskiego, niejakiego Stanisława Szmalcę, który zeznał, że razem z aresztowanymi mordercami Walaszcakiem i Rydzewskim wziął udział w morderstwie. Główny sprawca Walaszcak usiłował się powiesić w celi swojej zapomocą koszuli owiniętej dookoła szyji. Dozorca w porę spostrzegł to i przeszkodził Walaszcakowi w popełnieniu samobójstwa.

Związki zawodowe, do których należał morderca, Walaszcak, starają się o obrońcę dla niego, dotychczas jednak żaden z adwokatów łódzkich nie podjął się obrony.

UPRZEDZIŁ SPRAWIEDLIWOŚĆ. Urzędnik zakładu pensyjnego w Bielsku, Teofil Biegoń, który zdefraudował kilkanaście tysięcy złotych, popełnił samobójstwo przez wypicie spirytusu denaturowanego przed przewiezieniem go do więzienia w Cieszyźnie. Przewieziony do szpitala zmarł.

FALSZERZE DOKUMENTÓW. Władze policyjne wykryły w Warszawie bandę fałszerzy dokumentów urzędowych. Fałszerze zajmowali się przede wszystkim podrabianiem paszportów, a niezależnie od tego, fałszowali dokumenty wojskowe, meldunki, wyciągi

jakaś postać podniosła się z pod drzwi jego domu i zniknęła w ciemnościach. Pod progiem leżała wiązka szmat, nasiąknięta oliwą, a ze środka występował tłący się lont.

Podejrzanie podpalenia padło na byłego przyjaciela, który przecież zdotał się wykazać świetnym alibi, że w krytycznej chwili był zupełnie gdzieindziej. Sprawa pozostałaby nie rozwiązana, gdyby nie laboratorium. Zbadano tam dokładnie sznur, z którego był zrobiony lont i przekonano się, że sznury takie wyrabiała fabryka, w której podejrzany pracował. Podpalacz mimo swego alibi, musiał się przyznać.

Na cienkiej niteczce wisiał los pewnego mściewego robotnika, wydalonego z fabryki materiałów sukiennych. Noc w noc znajdowano w fabryce wielkie bele jedwabiu, polane jakimś gryzącym i niszczącym płynem, co powodowało wielkie i coraz bardziej rosnące straty. Pewnego dnia zatrzymano w fabryce jednego b. robotnika, który przecież umiał się wiarogodnie wytłumaczyć z obecności i w rezultacie nie było powodu do aresztowania go.

Jeden z detektywów zwrócił tymczasem uwagę na małą dziurkę w ubraniu owego robotnika. Detektyw zbadał wówczas dokładnie miejsce, gdzie były nagromadzone bele zniszczonego

jedwabiu. Trud nie był daremny. Na gwoździu znalazł on trzy małe włókna wełniane. Badania w laboratorium stwierdziły, że włókna pochodzą z ubrania owego robotnika. Został on skazany na więzienie.

Także kurz i proch, niewidoczne dla gołego oka, mogą się przyczynić do wykrycia zbrodniarza. Pewnego razu wyciągnięto zapomocą specjalnego przyrządu cały kurz z ubrania przypuszczalnego mordercy. Dokładne badania wykazały, że kurz pochodził z podłogi fabryki, gdzie znaleziono ofiarę.

Także promienie ultrafioletowe, zaledwie odkryte, weszły w służbę kryminalistyki. Przy ich pomocy uwiecznia się tak drobne przedmioty, że ich zwykła płyta fotograficzna nie chwyta. Fotomikroskop znajduje zastosowanie głównie wówczas, gdy chodzi o stwierdzenie identity kryształów w truciznach.

Do najbardziej interesujących aparatów laboratorium należy kolorimetr Dubosq'a, który służy do badania krwi. Całkiem drobne krople krwi pod paznokciami nieraz już przy pomocy kolorimetra doprowadziły do ujęcia morderców.

Wogóle chemja odgrywa coraz większą rolę w dochodzeniach kryminalnych.

z rozmaitych ksiąg i t. d. Władze aresztowały 12 osób. Wśród nich znajduje się 13-letni żydek Rubin-sztajn. Ten wcześniej zaczyna.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Jan Ciolek z G. 20 gr; Franciszek Piędz z G. 20 gr; Kazimierz Kaczyński z R. 20 gr; Michał Szczepanowski z N. 20 gr; Wincenty Koszyk z W. 20 gr; Franciszek Filapek z I. 20 gr; Ferdynand Gołas z J. 20 gr; Franciszek Walkowicz z S. 20 gr; Jan Żak z G. 25 gr; Feliks Ciupek z R. 30 gr; Józef Jakubiec z G. 30 gr; Jan Styka z W. 30 gr; Józef Janosik z P. 40 gr; Jakób Malec z M. 50 gr; Stefan Walaszek z P. 50 gr; Sylwester Pielesz z M. L. 50 gr; Walenty Wiśniowski z U. 50 gr; Bronisława Ilczuk z R. 50 gr; Antoni Kopacz z J. 50 gr; Józef Krotysz z G. 50 gr; Andrzej Polus z K. 50 gr; Marja Wysocka z C. 50 gr; Jan Sokół z M. 50 gr; Sebastian Lach z G. 60 gr; Józef Duch z D. G. 70 gr; Franciszek Szwed z P. M. 80 gr.

Ks. Tomasz Gunia z T. 1 zł; Józef Łacki z C. 1 zł; Jakób Smoter z R. 1 zł; Marja Jędrałowa z Z. 1 zł; Paweł Belina z S. 1 zł; Mieczysław Frisz z K. 1 zł; Agnieszka Bajdo z Z. 2 zł; Franciszek Książek z N. N. 2 zł; Sekretariat Z. L. N. z R. 2 zł; Ks. Jan Ziemiański z L. 2 zł; Inż. Antoni Ilgner z R. 4 zł.

Rzeczy ciekawe.

KOSZTOWNY KAWAŁEK BIBUŁY. W tych dniach odbędzie się w Paryżu staraniem pewnej firmy antykwarskiej licytacja nadzwyczaj interesujących autografów, mających historyczne znaczenie dla wojny światowej. Między innymi znajduje się wśród tych autografów także kawałek bibuły, którą wycięto akt zawieszenia broni w wojnie międzyświatowej. Ten kawałek bibuły, trzymany przed lustrem, pokazuje podpisy marszałka Focha, admirała angielskiego Womiss'a i prezydenta Niemiec, Erzbergera. Bibuła ta została użyta owego pamiętnego 11 listopada 1918 roku, kiedy to w wozie salonowym generała Focha w lasku Compiègne koło Rothonde podpisano zawieszenie broni. Za ten historyczny kawałek bibuły żąda antykwariusz nie mniej nie więcej tylko 1000 funtów szterlingów. Co więcej, spodziewa się on, że w czasie licytacji znajdą się amatorzy autogramów, którzy jeszcze znacznie podbiją cenę wywołania.

ZWIĄZEK ZAWODOWY ŻEBRAKÓW. Z rozkazu Primo de Rivery został w Madrycie (stolicy Hiszpanji) rozwiązany „Związek hiszpańskich żebraków”. Związek ten, liczący w całej Hiszpanji ponad 120 tysięcy członków, był stowarzyszeniem rzeczywistym, zorganizowanym na podstawach prawnych, w swoim rodzaju — jedynym w świecie. Członkami „Związku żebraków” — mogli być tylko obywatele hiszpańscy, utrzymujący się wyłącznie z żebranczy. Związek posiadał urządzone z nowożytnym komfortem biura sekretariatu, w którym pracowało 9 sił, z pośród nich dwóch sekretarzy.

Początkowo „Związek żebraków” obejmował tylko stolicę państwa, potem jednak rozszerzył się i na

inne miasta. Wreszcie doszedł do niezwyklego rozwoju. Kto zna stosunki Hiszpanji, ten wie, jak wielkim wpływem cieszą się tamtejsi żebracy. Wpływ ten graniczy prawie z terorem, a przy tak silnej organizacji miejskiej władze były wobec żebraków zupełnie bezsilne.

Większa część rodzin żebraczych, których członkowie utrzymują się z żebranczy, prowadzi potajemnie życie nie tylko dostatnie, ale często luksusowe.

BIBLIJA NA JEDNYM KAWAŁKU PAPIERU. Japoński misjonarz chrześcijański dr. Iszizuka spisał całą biblię na jednym kawałku papieru, długości 280 cm., a szerokości 76 cm. Treść jest japońska, a składa się ona z przeszło miliona liter, które można odczytać jedynie przy pomocy lupy. Dr Iszizuka pracował nad tem dziełem 4 lata i 3 miesiące, a po dokonczeniu swej pracy podobno na dłuższy czas omdlał.

WESOŁY KĄCIK.

DELIKATNE PRZYPOMNIENIE.

— Kiedy widzę pana, panie Fischduft, to mi się zaraz Isserles przypomina.

— Ależ ja zupełnie nie jestem podobny do Isserlesa...

— Owszem, on mi także winien 40 zł.

DOBRA RADA.

— Meżusiu, nasz Tadzio napił się atramentu. Co robić?

— Daj mu zjeść kawałek bibuły.

SZCZĘŚLIWE MIESZKANIE.

Właściciel kamienicy do najmu mieszkanie: To mieszkanie jest bardzo szczęśliwe; pierwszy lokator wygrał wielki los na loterii, a drugi powiesił się.

ZJADLIWA KRYTYKA.

Po śmierci Meyerbeera, sławnego kompozytora francuskiego, pewien artysta skomponował z tej okazji marsz żałobny i zagrał go muzykowi Rossiniemu.

— Jakież jest twoje zdanie o moim utworze, mistrzu? — zapytał.

— Jeżeli mam być szczery, odrzekł Rossini, to byłbym wolał, żebyś pan był umarł, a Meyerbeer napisał marsz żałobny.

PIES ZNAWCĄ SZTUKI.

Pewna dama dała się sportretować malarzowi, ponieważ jednak portret nie wydawał się jej podobny, nie chciała za niego zapłacić. Malarz upierał się, że podobieństwo jest uderzające. Wreszcie dama rzecze:

— Przyjdę tutaj jutro z moim pieskiem, a jeżeli on mnie pozna na tym portrecie, to ja panu zapłacę.

Istotnie na drugi dzień pani ta zjawia się ze swoim pieskiem, który od razu rzuca się ku portretowi i zaczyna liźać malowaną rękę swej pani. Wobec takiego dowodu podobieństwa portretowana dama musiała ustąpić i wypłacić malarzowi żadaną sumę.

A szelma malarz śmiał się tylko po cichu, bo rękę na portrecie posmarował tłuszczem z kiełbasy.

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK USMIERZAJĄCY

REUMATYZM

ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW

JEST WYPROBOWANY OD LAT 50

I NAGRODZONY MEDALAMI

CHEMIAKA
I APTEKARZA
Z TARNOPOLA

DO NABYCIA WSZĘDIE
WYTWÓRNIĄ: GŁÓWNY SKŁAD WYSTĘKOWY

APTEKA MIKOŁASCHA
LWÓW.



Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

ICHTIOMENTOL

do nacierania.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtimentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.

Główna fabryka prawdziwego ICHTIOMENTOLU:

Laboratorium apteki **SZYMONA EDELMANA**
w Samborze, Nr. 75/2.

Wysłać się pocztą za poprzednim przystaniem należytości albo za zaliczką: 5 flakonów z opłaconą pocztą i opakowaniem za zł. 12.50. — 10 flak. z opłaconą pocztą i opakow. za 23 zł. — 25 flak. z opłaconą pocztą i opak. za 50 zł.

Skład przyborów elektrotechnicznych

D. H. KOWALSKI

Kraków, ul. Garbarska L. 23.

poleca po cenach konkurencyjnych wszelkiego rodzaju żarówki, baterijki suche do latarek w najlepszym gatunku.

Myśl przewodnia:

Podniesienie i zdobycie dobrobytu, powodzenia i szczęścia.

Wyższa Uczelnia Kroju i Szycia „Władysława” wydała najlepszy i jedyny w Polsce

PODRĘCZNIK KROJU KONFEKCJI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

dla sił fachowych i samouków, opracowany wedle najnowszych krojów zagranicznych, z uwzględnieniem strojów narodowych.

Na podstawie podręcznika każda Czytelniczka ma możliwość wyuczenia się samodzielnie w krótkim czasie i bez wielkiego wysiłku konfekcji damskiej i dziecięcej, zaoszczędzając w ten sposób pieniądze na stroje.

Cena podręcznika dla Prenumeratorów „Więca-Pszczółki” **zniżona na 8 zł.** (z przesyłką poleconą 9 zł.) za dwa tomy (druk na papierze ministerjalnym). Do nabycia w Administracji, Kraków, Rynek Gł. 6. Należytość nadsyłać można czekiem P. K. O. na konto Nr 400.900, zaznaczając u góry na środkowej części czeku: „Podręcznik kroju”.

UWAGA! Niezbędne dla każdego UWAGA!

ZBIOREK OBCYCH WYRAZÓW, spotykanych w książkach i pismach, objaśniający ich znaczenie i podający wymowę. Cena z przesyłką 1.50 zł. **WETERYNARZ WIEJSKI**. O zaraźliwych chorobach zwierząt domowych. Cena z przesyłką 90 groszy.

Napisał Dr. S. Gracz.

Wysyłamy po otrzymaniu należności. — Za zaliczeniem o 50 groszy drożej **WYDAWNICTWO BIBLIOTEKI OŚWIATY LUDOWEJ**

W WARSZECIE (Pomorze).

Kolporterom i odsprzedańcom udzielamy wysokiego rabatu

„Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu”.

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę”.

MIESIĘCZNIK

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

MIESIĘCZNIK

Oficjalny Organ Warszawskiego Okręgu-Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża

W KAŻDYM NUMERZE PRZYNOSI:

1. Artykuły programowe, ideowo-propagandowe, sanitarne, artykuły z dziedziny medycyny, z zagadnień społecznych, o pielęgniarstwie, siostrach Polskiego Czerwonego Krzyża, o Kołach Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża etc.
2. Sprawozdanie z działalności Czerwonego Krzyża w Polsce,
3. Prace, informujące o Czerwonym Krzyżu zagranicą.
4. Dział p. n. „Pro publico bono”, który obejmuje wiadomości z życia innych instytucji społecznych.
5. Różne wiadomości, będące w związku z Czerwonym Krzyżem i z pracą społeczną w Polsce i zagranicą.
6. Przegląd książek i czasopism.

Cena pojedynczego egz. 1. **Prenumerata roczna 12 zł.** Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Mazowiecka 9 m. 7. Tel. 302-96. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 10-540.**

Wydawca: St. Rymar. Nacz. red.: Jan ZAMORSKI, Odp. red. Aleksander Solecki. Drukarnia „Głosu Narodu” w Krakowie